

## JANINA GRUDZIŃSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Ukraińcy, wkroczenie Rosjan do Lublina, represje wobec żołnierzy AK

### **Kiedy wkroczyli Rosjanie do Lublina musieliśmy opuścić miasto**

W tym niemieckim wojsku było bardzo dużo Ukraińców, oni byli gorsi od Szwabów ci Ukraińcy. Oni przeszli na stronę niemiecką i Niemcy ich umundurowali, i później już przyzwocie wyglądali, nie w takich łachach jak na Ukrainie. I już Niemcowi z ręki jadł każdy jeden, a nad Polakami się bardzo znęcali. Przy cmentarzu na Lipowej były takie baraki parterowe i tam byli Żydzi, Polacy, wszelka narodowość, która podpadła Niemcom i oni się tu wyżywali na nich. Na Lipowej to byli szubrawcy ci Ukraińcy, okropni byli, narżnęli bardzo dużo ludzi. Podobno w Bugu ludzie jak ryby pływali na powierzchni, bo już nie miał ich kto chować. Jak był Polak ożeniony z Ukrainką i jak nie przeszedł na stronę ukraińską to zamordowali jedno i drugie, tacy byli. Kiedy wkroczyli Rosjanie do Lublina musieliśmy opuścić Lublin, wyjechaliśmy do Pliszczyny. Jak Chełm zdobywali, to już u nas było słycać jak strzelali. I gdy już w Lublinie miasto było zajęte, przyszedł Ruski i mówi: „Musicie opuścić dom”. Mój ojciec nas wszystkich zorganizował i poszliśmy w stronę Lubartowskiej Rogatki i doszliśmy aż do Pliszczyna, do takiej wsi, do gospodarstwa rolnego jakichś ludzi. Przyjęli nas i tam spaliśmy w stodole chyba ze dwa dni. Później to ucichło, już dobrze się zadomowili w Lublinie więc wróciliśmy. Niektórzy wrócili do ogołoconych mieszkań, bo znaleźli się tacy co kradli, co zabierali. A w tym czasie jeszcze jak Ruskie tu wchodzili do Lublina i zaczęła się ta strzelanina, to wszyscy z tych niemieckich magazynów kradli co mogli do jedzenia i ze szpitali, i z kantyn wojskowych. AK-owcy byli źle traktowani przez Ruskich, bo Rosjanie nienawidzili AK-owców. Na Kamczatkę wysłali Polaków, nawet nie mamy zielonego pojęcia ilu pojechało i nie wróciło już. Mój wujek zginął w Miednoje, bo był przodownikiem w policji, a przodownik to była szycha przed wojną. Stalin przecież naszych Polaków wymordował w Miednoje, tysiące naszej inteligencji. Przecież tam sama inteligencja poszła, profesorowie, policja, wojsko, oficerowie, wszyscy oni poszli pod młotek.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-03-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Karolina Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"